

Zima 2018/19

Pisze: Adam Śmiałkowski/Tatry przejścia

Minionej zimy było wiele dni, kiedy zagrożenie lawinowe sięgało powyżej drugiego stopnia. Być może to decydowało o tym, że wybierano drogi trudniejsze technicznie na bezpieczniejszych ścianach. Być może również aura wpłynęła na unikanie dalekich wędrówek w poszukiwaniu ścian dużych i trudnych, ale tendencja ta utrzymuje się już od dłuższego czasu.

Nad Niewcyrką, Grań Krótkiej w kwietniu

Fot. Adam Śmiałkowski

Poza pojedynczymi przypadkami trudno spotkać ambitniejszych wspinaczy, trudno o taternictwo alpejskie czy wrypowe. Trudno o lodowych wojowników, o męczące biwaki w ścianie, o dygotanie na kępce zmarzniętej trawy w nieznośnym pragnieniu dotrwania do rana. Próżno szukać takich, co by szli w odległe rejony po niepewny sukces, na pewną poniewierkę, by marznąć i kłać. Mimo to wciąż tacy się jeszcze znajdują, na co mamy przykłady także z tej zimy. Szczegółne warunki pogodowe przyczyniły się w tym sezonie do zwiększonej aktywności narciarskiej.

Warunki pogodowe

Między świętami Bożego Narodzenia a Nowym Rokiem na Słowacji ogłoszono trzeci, a w Polsce drugi stopień zagrożenia lawinowego. W tym czasie możliwe było już wspinanie na lodospadach, nie tylko w Białej Wodzie. Zjazdy narciarskie w Tatrach Zachodnich w dolinach Żarskiej i Zuberskiej odbywał między innymi Miro Peto. Tuż po Nowym Roku zagrożenie lawinowe wzrosło aż do czwartego stopnia, a intensywne opady śniegu uniemożliwiały jakąkolwiek działalność górską. Zamknięto nawet drogę do Morskiego Oka. Nastąpiła zima, jakiej nie było od kilkunastu lat. Dopiero luty przyniósł warunki sprzyjające wspinacze.

W drugiej połowie marca pogoda zaczęła przybierać wiosenny charakter, a początkiem kwietnia nawet powyżej 2000 metrów w nocy występowały dodatnie temperatury. Tę sytuację jeszcze w kalendarzowej zimie niektórzy wykorzystali, łącząc wspinanie zimowe z letnim. Znów Tatry okazały się górami typu alpejskiego, nie tylko z nazwy.

Duży opad śniegu w połowie kwietnia opóźnił nieco nadejście letnich warunków. Maj okazał się wyjątkowo zimny, dopełnił żleby i depresje świeżym śniegiem. Warunki nie sprzyjały wspinacze ani letniej, ani zimowej, przedłużyły nieco sezon narciarski w Tatrach.

Dolina Gąsienicowa

W masywie **KOŚCIELCA** od strony Czarnego Stawu **30 stycznia 2019 roku** Kominem Drewnowskiego (S4) zjechali na snowboardzie Bartek Sabela i Aleksander Olszański. **21 marca** linię tę pokonał na nartach Marek Grzegorek. Ten ostatni **11 lutego** zjechał Żlebem Zaruskiego (S4+). Tymże żlebem **27 marca** zjechali także Kamil Kubik i Przemysław Piegza.

Dolina Rybiego Potoku

Na **MNICHOWEJ BABIE 2 grudnia 2018 roku** Tomasz Klimczak i Maciej Janczar pokonali Wariantry Słoweńskie (M8). Tomasz o przejściu: „Droga padła w całości w OS-ie, choć na kluczowym wyciągu łatwo nie było. Teren tam jest trudny na sighta, chwytów nieewidentnych, a asekuracja miejscami wymagająca psychicznie. Do tego odczuwalny przewis, w którym szukanie chwytów na przybłoku jest męczące. Po dojeździe do restu na odstrzelonej skale kilka minut dochodziłem do siebie. Potem bałem się popsuć OS-a, więc szedłem powoli i ostrożnie. Łącznie prowadziłem ten wyciąg około 2 godziny. Wielki szacun dla Marko Prezelj za wizjonerską drogę. Nawiasem mówiąc, jest on również moim wielkim idolem, jeśli chodzi o alpinizm przez duże A. Cieszę się, że zrobiliśmy chyba pierwsze powtórzenie tej drogi w stylu jej autora, czyli OS-em. Nie ma co ukrywać, że było w tym trochę szczęścia”.

Na **KAZALNICY 26 stycznia** Tomasz Klimczak z Maciejami Ostrowskim i Ciesielskim wspinali się na Dag-u (M8+). Kilka słów na temat przejścia od Tomka: „Wspinanie skończyliśmy po trudnościach w Sanktuarium, choć oryginalnie planowaliśmy wyjść Projektem Daga do szczytu Kazalnicy. Planny pokrzyżowało nam jednak załamanie pogody... Zjechaliśmy drogą do podstawy ściany, korzystając z zastanych stanowisk i dokładając dwie vki i dwa repy. Do okapu na cruxowym wyciągu za 8+ szliśmy klasycznie fajnym eksponowanym terenem do ok. 6. W okapie podjechała mi noga i poleciałem. Wyciąg skończyłem, podhaczając. Na stanowisku zastanawiałem się jeszcze nad ponowną wstawką klasycznie, ale patrząc na pogodę, postanowiliśmy odpuścić klasykę i drzeć hakowo do góry przez kolejny wyciąg za 8-. Ogólnie szacun dla Maćka Bedrejczuka za pokonanie obu trudnych wyciągów OS-em oraz dla Maćka Ciesielskiego za OS-a na wyciągu za 8+. Jest to bez wątpienia wymagający i nieco loteryjny teren. W RP/PP można wiele, ale OS to już zupełnie inna bajka”.

8 lutego zespół Małgorzata Jurewicz i Józek Szoszyński przeszli w 8,5 godziny drogą Łapiński – Paszucha (V).

Na **KOTLE KAZALNICY** Cień wielkiej góry (M6) **17 lutego** w 3,5 godziny przeszli Andrzej Ficek i Szymon Podosek. **5 marca** tamże w 6 godzin drogę pokonali R. Warmuz, B. Warmuz i P. Kamela. Ci ostatni pokonali **8 marca** w 10 godzin drogę Orzeł z Epiru (M6+). Z kolei **17 marca** z drogą tą

w 5,5 godziny uporali się Andrzej Ficek i Szymon Podosek. Drogę Black Jack (M7) **20 marca** przeszli w stylu OS Rafał Mikler i Bartek Stoch-Michna. Rafał o przejściu: „Wspinanie okazało się zajmujące i dość trudne, o typowo tatrzańskim charakterze – krucha skała, mchy. Kluczowy wyciąg ciągowy i odważny”.

Na **SPASZCIE NAD KOMINEM** (prawe ograniczenie Kazalnicy Mięgoszowieckiej) **1 marca** zespół Damian Granowski i Przemysław Mlonek wytyczyli **nowość** – Climb Em All (M6-). Damian na temat genezy nowej drogi: „Lustrując przewodnik Żurawskiego po Kazalnicy po raz enty, zwróciłem uwagę na kilka wiodących formacji na Spaszcie za Kominem. Wyglądało to na możliwość przejścia nowej – łatwej – linii. Spodziewałem się, że ciężko będzie o dziewiczość w tym rejonie Morskiego Oka, ale czemu nie spróbować? Wytyczenie tam wspinaczki o klasie Korosadowicza byłoby świetną opcją dla początkujących wspinaczy. Wiele zespołów mogło tamtędy przechodzić na zasadzie treningu/wycieczki i nawet nie zawracać sobie głowy jakimś opisem. Gdy patrzę na ścianę Kazalnicy, to sam się wstydzę pisać o tych »nowościach« na jakiś parchach za Korosadowiczem, a co dopiero musieli czuć wspinacze w latach 70. czy 80. Mimo to myślałem, że warto to opisać, i liczę, że ktoś ze starszych wspinaczy wypowie się w tej sprawie”. **3 marca** powtórzenia drogi z własnymi wariantami z prawej strony dokonał Jędrzej Myśliński, samotnie z asekuracją.

Na **MIĘGUSZOWIECKI SZCZYT WIELKI**, dokładnie na jego Filar pn.-wsch. (V+), wspięto się w lutym kilka polskich zespołów. W 17 godzin pokonali go Radosław Duda, Paweł Hałdaś i Krzysztof Zabłotny. Z biwakiem w 2 dni uporali się z nim Wojciech Grochowski i Piotr Kowalczyk. Najszybciej, bo w 8,5 godziny, przeszli go Damian Granowski i Tomasz Reinfuss. Direttisimę (V) **18 lutego** w 9 godzin pokonali Andrzej Ficek i Szymon Podosek. **23 marca** w 16 godzin z drogą uporali się Robert Grabia i Sławomir Klonowski.

W okolicach **BANDZIOCHA** w Dzień Dziadka, **22 stycznia**, za sprawą Jana Muskata i Tomasza Majora powstała najłatwiejsza **nowość** w okolicy – Siano nienawiści (III). Droga rzekomo powstała z racji poszukiwania miejsc nadających się do nauki wzbijania warthogów.

Na **NIŻNYCH RYSACH** swoją obecność zaznaczyły dwa silne zespoły. Trzeba podkreślić, że ściana ma 650 metrów przewyższenia i oferuje ponad

kilometr wspinania. **22 lutego** Wojciech Malawski i Jakub Radziejowski pokonali w 8,5 godziny Lewą depresję (M 6+). O szczegółach tej niezwykle ciekawej, a rzadko chodzonej drogi najlepiej opowie Kuba: „Postanowiłem wreszcie zrealizować jeden ze swoich wiecznie odkładanych planów – przejścia na szybko Lewej depresji Niżnich Rysów, możliwie jak najbardziej na wprost. Oczywiście – jak to w życiu – wersja »spadającej kropli wody« nie została zrealizowana w sposób idealny, ale tak przebyta przez nas linia jest logiczna, piękna, a wspinanie najwyższej klasy. Na samym dole dodaliśmy dwa prostujące wyciągi (w zacięciu na prawo od kantu Filara Kopy Spadowej); pierwszy mniej więcej czwórkowy we wspaniałym alpejskim firmie. Drugi z dość poważnym miejscem za co najmniej 6+. Kontynuowaliśmy depresją już w nieco gorszych warunkach (trawy jak-cię-mogę, ale śnieg daleki od ideału) podeszliśmy (1 hak) pod płyty Pilcha, gdzie zepchnęło nas prawie na Grzędę Heinricha, by długim, mniej więcej 50-metrowym skośnym trawsem wrócić ponad wspomniane płyty (bodajże 3-4 haki, trudności – mocne i czujne 6+). Dalej trzymając się cały czas depresji – do góry (liczne miejsca 5/5+), aż pod kopułę szczytową, którą przeszliśmy zgodnie z opisem z przewodnika Władka Cywińskiego (trudności 3/4, miejsce 5). Z planowanego prostowania headwalla wyleczyła nas pogarszająca się pogoda. Tytułem podsumowania, nie upieram się, że tak przebyta linia nie miała wcześniej zimowego przejścia, niemniej jednak taka sytuacja – na podstawie znikomej liczby przejść drogi w ostatnich dekadach i lektury opisu z WC (odmiennego wobec tego co robiliśmy) – również by mnie nie zdziwiła. Według WC, poza dodanymi przez nas dwoma nowymi wyciągami na dole, co najmniej kilka fragmentów nie miało prawdopodobnie przejść zimowych. W mojej opinii tak robiona Lewa depresja ma nie mniejszą klasę niż Superdireta MSW, a treściwego wspinania – chyba nawet więcej”.

2 kwietnia Prawą depresję (IV) Niżnich Rysów w 5 godzin przeszli Michał Król i Krzysztof Korn.

Na osobną uwagę zasługuje „tatrzański skialpinizm”. Piszę w cudzysłowie, bo można by używać polskiego określenia, jak choćby narciarstwo górskie. Istotne jest, że i ta dziedzina taternictwa zyskuje na popularności, a nie można i nie należy jej oddzielać od wyzwań wspinaczkowych, gdyż w wielu wypadkach niesie ze sobą dużo większe ryzyko i niebezpieczeństwa od ścianowych wyczynów z liną. Warte przypomnienia jest, że wielkim

Fot. Adam Śmiłkowski



propagatorem i prekursorem narciarstwa taternickiego, poczynawszy od ekstremalnych zjazdów, aż po długie wyrzepy, jak trawers Tatr Wysokich, był znakomity taternik i wspinacz Vlado Tatarka. Predyspozycje taternicze przy tej dyscyplinie są dość istotne i nie pozostają bez znaczenia.

Z **RYSÓW** (S3+) już w styczniu miały miejsce pierwsze zjazdy rysą, zarówno na nartach, jak i na snowboardzie.

Z **HIŃCZOWEJ PRZEŁĘCZY** na wprost (S5) **24 stycznia** do Morskiego Oka zjechali Aleksander Olszański na snowboardzie, natomiast na nartach Tomasz Kamiński, a **2 kwietnia** Jakub Radziejowski.

W masywie **CUBRYNY** **19 kwietnia** Marek Grzegorek dokonał dwóch zjazdów na nartach, najpierw (patrząc od dołu) Lewym zachodem (S6), jest to tak zwany „Lewy Abgarowicz”, a następnie spod Turni Zwornikowej Żlebem Szulakiewicza (S5+).

Z **MIĘGUSZOWIECKIEGO SZCZYTU CZARNEGO** przez Kazalnicy (S6) **20 kwietnia** zjechał Marek Grzegorek. O tym, że nie jest to turystyka, mówią słowa autora zjazdu: „Zjazd z odpięciem nart ze względu na niezasypany próg na zygżaku poniżej kazalnicy. Blisko szczytu «zjazd» polegał raczej na omijaniu kamyków, zrobieniu dwóch obskoków, zejściu po trawie nartami, asekurując się czekaniem itp. Później, od około połowy żlebu przy szczycie, przyjemny zjazd do Kazalnicy miejscami po rozmrożonym, a miejscami po twardym, ale nie betonie. Zygżak lekko odmrożony od porannych promyków słońca, bardzo fajny. Na zygżaku niezasypany próg około 2 m, który trzeba było pokonać w rakach i bez rękawiczek”. Jako pierwszy zjechał tą linią zimą 2001 roku Edward Lichota, który ma na swoim koncie wiele ekstremalnych zjazdów w Tatrach.

Na **WOŁOWYM GRZBIECIE** miały miejsce inne liczne zjazdy narciarskie. **20 marca** i **18 kwietnia** Zachód Grońskiego (S6) pokonał Marek Grzegorek. **19 kwietnia** zjechali tamtędy Bartek Ziemiński,

Tomasz Rodzynekiewicz i Maciej Grzelak. **18 maja** Jakub Kałużny z Wojtkiem Łukaszczykiem i Mateuszem Chorążewskim pokonali na nartach tę samą linię od Małej Wołowej Szczerbiny.

W rejonie **DOLINY PIĘCIU STAWÓW** **20-21 kwietnia** Czech Rostislav Tomanec dokonał dwóch narciarskich łańcuchówek z kilkoma trudnymi zjazdami. Oto krótkie sprawozdanie: „Pierwszy dzień – przejście z Pięciu Stawów do Ciemnych Smreczyn. 7:30 Przełęczka pod Palcem i zjazd żlebem 45°. 10:00 Przełęczka pod Zadnim Mnichem, wejście i zjazd zachodem Abgarowicza (S5). 12:00 Szpiglasowy Szczyt, zjazd na Szpiglasową Przełęcz. 13:00 Miedziane i zjazd do Pięciu Stawów. Drugi dzień – 8:30 Mała Buczynowa Turnia. Zjazd (S4) do Buczynowej Dolinki. 11:00 Czarna Ławka i Wyżni Kostur. Zjazd do Ciemnych Smreczyn. 12:00 Przybylińska Czuba skąd powrót do Pięciu Stawów. Rostislav Tomanec już w poprzednim sezonie powtarzał zjazdy uchodzące za najtrudniejsze w Tarach. Też zimy zjechał także z Łomnicy przez Miedziane Ławki, z Lodowego Szczytu oraz z Wielkiej Teriańskiej Turni. Przy okazji publiczna wymiana zdań między Tomancem a braćmi Peto stawia tego pierwszego w niezbyt korzystnym świetle. Znowu powróciło powtarzające się pytanie: co jest ekstremalne, co jest rekordowe? Kiedy i kto ma prawo do takich sformułowań? To także problem tego, jak łatwo przypisać sobie pierwszeństwo, gdy nikt tego nie sprawdza, a gdy już ktoś to pierwszeństwo kwestionuje, to znowu równie łatwo przychodzi zaślania się niewiedzą”.

Dolina Białej Wody

Na **TURNI NAD POLANĄ** **10 lutego** od strony Rówienek Peter Dolinsky i Kormanec wytyczyli **nowość** – Kamzić pilier (M5+).

Na **NIŻNIEJ MĘYNARZOWEJ KOPIE** tego samego dnia polski zespół Arkadiusz Kornas i Jaro Skalski przeszli w 5 godzin **nową drogę** – Piotrkowy napad (M6).

Na **ZASŁONISTEJ TURNI** **23 lutego** Damian Granowski i Przemysław Patelka przeszli Drogę Sawickiego (WI4, M4+).

Na **GANKU** Filara pn.wsch. (V) z Kaczej **3-4 kwietnia** pokonali Peter Labuda i Miro Polgár. Pod ścianę podeszli z Popradzkiego Stawu przez Zachodnie Żelazne Wrota. Wspinanie zaczęło o 7:30. Po 15 wyciągach zabiwakowali z uwagi na bardzo złe warunki śniegowe w drugiej połowie filara. Drogę ukończyli następnego dnia, po kolejnych 7 wyciągach.

Dolina Jaworowa

Na **PRZEDNIEJ JAWOROWEJ TURNI 6 grudnia** Filar Szczepańskiego (IV) przeszli Martin Krasnansky i Jozef Cervieň.

W **ROGOWEJ GRANI Bratislavský ľad' (WI 4)** zaczęto przechodzić już początkiem grudnia. **9 grudnia** Michal Pelidel i Peter Kita przeszli tenże, nie dochodząc do grani. Ścianę opuścili zjazdami. **10 grudnia**, z wejściem na szczyt, lodospadów pokonali Ondrej Huserka i Josef Kristoffy.

Na **MAŁEJ KAPALKOWEJ TURNI** od Czarnej Jaworowej **5 lutego** Jan Svrcek i Marek Radovsky wytyczyli w 4 godziny **nowość** – Alterna (M5). Natomiast Michal Pleidel i Miroslav Durovez przeszli **6 marca** Drogę Plsek-Pisarik (M5 WI4). Kilka słów od Michała: „Nie wiedzieliśmy, co to jest za droga i gdzie się kończy, ale cały czas dobrze nas puszczało. 14 wyciągów po 55-60 metrów w 10 godzin do szczytu. Zejście zajęło nam 1,5 godziny. O odległości ściany świadczy to, że na całej drodze spotkaliśmy jeden hak, a każdą szczebelkę przy zakładaniu asekuracji trzeba było wyczyścić. Mieliśmy poczucie, że jesteśmy w miejscu, gdzie jeszcze ludzka noga nie powstała”.

Dolina Kieżmarska

W grudniu w schronisku przy Zielonym Stawie Kieżmarskim odbył się obóz grupy młodzieżowej PZA. Mimo niesprzyjającej aury dokonano kilku ciekawych przejść w masywie **MAŁEGO KIEŻMARSKIEGO SZCZYTU**. Podaje wybrane, trudniejsze i dłuższe z pokonanych dróg. **15 grudnia** Mariusz Federowicz, Damian Bielecki i Mateusz Grobel w 7,5 godziny pokonali Rebel (VI, M5). **16 grudnia** Mariusz Federowicz i Martin Janáček przeszli w 4 godziny Živagove blues (M5+). **16 grudnia** w 6 godzin drogę pokonali Łukasz Stemppek i Dominik Cyran. **18 grudnia** na tejże drodze, dokładając sobie jeszcze na wyjście Drogę Jackovič Medvec (M5+), wspinali się przez 6,5 godziny Marco Schwiddergall, Tomasz Rodzynkiewicz i Paweł Pierkowski. **19 grudnia** Polskie zacięcie (M5) w 7,5 godziny pokonali Łukasz Stemppek i Paweł Pierkowski.

Odcinek **GLÓWNEJ GRANI TATR** od Przełęcz pod Kopą po Czarny Przechód (II) z wejściem na Jagnięcy, Modrą Turnię, Czerwoną Turnię, Kołowy pokonał **17 lutego** solo bez asekuracji Grzegorz Folta. Czym są zimowe trudności „łatwej” grani, najlepiej oddaje zdanie z nawiasu w relacji Grzegorza: „Zejście przez Dolinę Jastrzębią i trawersem do Doliny Dzikiej. Warunki na grani do Jagnięcego

Szczytu dobre, potem coraz gorsze, a od Czerwonej Szczerbiny wręcz fatalne. Wszystkie północne uskokki (Czerwonej Turni, Modrej Turni, Skrajnej Kołowej Czubki i samego Kołowego Szczytu) skrzętnie przykryte głębokim »cukrem« (odcinek od Kołowego Przechodu na Kołowy zajął mi 4 godziny)”.

Na **SKRAJNYM KIEŻMARSKIM STRAŻNIKU 23 marca** Paweł Olendzki i Mikus wytyczyli jednocygię nowość – Drogę dla leni (IV).

Na **SKRAJNEJ RZEŻUCHOWEJ TURNI 23 marca** Drogę Cepeli (VI+) w 3 godziny pokonali Anna Cichoń i Andrzej Ficek. Droga została zrobiona w pantofelkach, w warunkach letnich! Co ciekawe, dzień wcześniej ci sami wspinali się zimowo na Małym Kieżmarskim. Tatry mogą być jak Alpy, jeśli tylko chce się znaleźć właściwe wyzwania i drogi.

Na **DURNYM SZCZYCIE 15 kwietnia** Jakub Radziejowski i Przemysław Cholewa w 5 godzin pokonali Prawy filar (M6), prostując tenże w dole, co wydłużyło ich drogę do około 700 metrów przy przewyższeniu 500 metrów.

Dolina Łomnicka

Na **ŁOMNICĘ 4 marca** Drogą Motyki (V) wszedł solo w 4 godziny Bogdan Groń.

Dolina Małej Zimnej Wody

Na **KOPĘ LODOWĄ 21 marca** drogą Krišťalový sen (V, M4) weszli Školníček i Vošček. Kilka słów od nich: „Droga nie była w dobrych warunkach. Żaden lód, żaden firn, a tylko skała i stromy sypki śnieg. Pomimo tego postanowiliśmy zaważyć i się udało”.

Na **BARANICH ROGACH 5 kwietnia** Kacper Tekieli z Piotrem Sułowskim przeszli w stylu OS z nartami na plecach Indiańskie lato (VII-).

Dolina Staroleśna

12 grudnia 2018 r. w pobliżu Zbójnickiej Chaty odkryto **nowy** 25-metrowy lodospad Rodeo (WI IV). Autorami (raczej pierwszego opisu niż przejścia) są J. Himer, N. Vígh, T. Tóth i L. Karminás.

Na **NIŻNIEJ KRÓLEWSKIEJ BASZCIE 29 grudnia** drogę Pontónový kút (M5+), zaczynając wspinaczkę lodospadem Veverki (WI4), pokonali w 5,5 godziny Peter Labuda i Dušan Kalman. Na drodze Piranha (M6+) **25 stycznia** wspinali się Jakub Radziejowski i Maciej Ciesielski, kończąc wspinaczkę zjazdem na nartach Królewskim Żlebem. 1 lutego drogę tę pokonali Paweł Orawiec i Adam Wojdyła. **20 lutego** Krzysztof Korn i Michał Król przeszli Tragikomedię (M7). **3 marca** na tejże drodze



W masywie Tępej

Fot. Adam Śmiałkowski

wspinali się Damian Granowski i Tomasz Reinfuss, przedłużając ją o ostatni wyciąg Piranhi. **24 marca** zespół Michał Nowicki i Jonatan Zazula przeszli klasycznie Dobre skutki (M7).

W masywie **SŁAWKOWSKIEGO SZCZYTU 2 marca** w pobliżu Królewskiego lodospadu L. Turzák i J. Heteš wytyczyli dwuwycięgię nowość – Malą princeznę (M4).

Na **SŁAWKOWSKI SZCZYT** Drogą Sawickiego (V) weszli Školníček i Vošček. Droga ta jest niezwykle długa i pokonuje jedną z największych deniwelacji w Tatrach, bo jest to 1000 metrów od dna doliny po wierzchołek.

Dolina Mięgoszowiecka

Na **TĘPEJ** Drogę Puskasa (M3) pokonało kilkanaście zespołów. Jest ona jedną z popularniejszych i najdłuższych w masywie Tępej, pokonuje ponad 500 metrów deniwelacji. Dla porównania czasów zespołów podaje dwa symptomatyczne przejścia. **9 lutego** Adam Śmiałkowski i Piotr Zieliński uporali się z drogą w 7 godzin: „Dwie godziny dla tej drogi to raczej bez asekuracji. Łącznie zrobiliśmy 8 wyciągów, w tym 3 lotne”. **17 lutego** dwójka Školníček i Vošček, mając doskonałe warunki śniegowe, przebiegła ją w 3 godziny, nie wyciągając sprzętu z plecaków. Tego samego dnia tamże Vilo Jakubec solo bez asekuracji przeszedł w 2 godziny drogę Samuhel Vestenický (M3).

OSTERWIE przybyły **dwie nowe drogi: 26 stycznia** Lukáš Bulla i Marek Āčom poprowadzili Lenova (M6-). Już **1 lutego** powtórzyli ją Ivan Staroň z Mirom Simom. Drugą drogą jest dwuwycięgiowy Reset (M6) wytyczony w 2 godziny przez Jano Svrčka i Marka Radovského.

Na **WYSOKIEJ** z Rumanowej **9 lutego** Paweł Orawiec pokonał solo bez asekuracji drogę Motyki (WI4,

M4) w 1,5 godziny. Horarium Pawła: „7.00 parking, 10.00 początek wspinania, 11.35 na szczycie, 13.30 parking”.

Na **ZADNIEJ BASZTOWEJ PRZEŁĘCZY 10 lutego** Andrzej Ficek i Szymon Podosek pokonali w 5 godzin Drogę Motyki (M5+). O zimowej powadze drogi i niejednorodnych warunkach niech świadczą słowa Andrzeja: „Niestety od początku komina fatalny luźny śnieg, który kompletnie nie trzymał i miejscami zupełnie odgradzał przejście. Lodu zero, mnóstwo luźnych kamieni, niektóre wielkości głowy. W dobrych warunkach na drodze zimą można spotkać odcinki skalne do M5+, teraz było nieco trudniej. W kominach wyjściowych sporo wspinania na rękach, w połogach odśnieżanie i szukanie kępek trawy. Po wejściu granią na szczyt spędziliśmy 3 godziny na poszukiwaniu żlebu zejściowego”.

Na **GALERII SZATANA 19 marca** Jano Svrček i K. Lukačková wytyczyli w 4 godziny **nowość** – Mantra (M6).

W masywie **POŚREDNIEJ BASZTY 18 marca** Czerwonym Żlebem (S6) zjechał na nartach Marek Grzegorek: „Bardzo twardy śnieg, zjazd mocno asekuracyjny, w przewężeniach ześlizg z czekaniem”. **20 marca** linię powtórzył na snowboardzie Aleksander Olszański.

Dolina Młynicka

Na **ŚCIANIE PRZED SKOKIEM 29 grudnia** w 4,5 godziny powstała **nowość** – Paralela (M6). Jej autorami są Jan Svrček i Vladimír Masny.

Na **ŚCIANIE POD LIMBĄ** już **29 listopada** z dziabkami wspinali się Marek Radovský i Iveta Dekanovská, pokonując w 2,5 godziny Drogę na Limbę (M6+). **9 lutego** na tejże ścianie Martin Varga i Milan Kolibar dokonali pierwszego przejścia klasycznego drogi Bumerang (M9+). Jak podają: „Bez ostróg w normalnych butach z normalnymi dziabkami”.

PRZEDNIE SOLISKO także otrzymało tej zimy **dwie nowe drogi**. Pierwsza powstała **10 lutego** za sprawą trójki: Pavel Jackovič, Miro Sim, Ivan Staroň, nazywa się Jasna vec (VI, A2). Przejście czterech wyciągów trwało 6 godzin. Wytyczający osadzili nity na stanowiskach i w trudnościach. Droga szybko doczekała się ukłasyfikowania (M8-), bo już **6 marca** dokonali tego Marek Radovski i Iveta Dekanovska w stylu OS, osadzając asekurację od dołu. Autorami drugiej nowości byli bracia Marek i Andrzej Pronobisowie. Ich droga powstała **7 marca** w 12 godzin, liczy osiem wyciągów i nazywa się Dana (M6).

Dolina Furkotna

Na **WAŻECKIEJ TURNI** powstały kolejne **dwie nowości**. Pierwszej dokonali **6 lutego** Ivan Chlebovec, Richard Béreš, Danny Menšík w 5 godzin i nazwali ją: Hodcepínom (M7-). Druga jest zasługą polskiego zespołu w składzie: Maciej Ciesielski i Jakub Radziejowski. **6 marca** w 4,5 godziny wytyczyli Mas que nada (M6+). Krótka relacja Kuby: „W efekcie wyszła nam naprawdę fajna linia, 5 wyciągów, łącznie około 200-230 metrów, trudności dla ludzi, choć dość wymagająca asekuracja (poszczególne wyciągi: 5, 6+W, 5+/6W, 5+, 5). Znaleźliśmy po drodze jeden bardzo stary hak (raczej wycofowy, w terenie poniżej zacięcia kluczowego), jedno stanowisko zjazdowe i jeden hak na 15-metrowym odcinku wspólnym z istniejącą drogą. Po dojściu do grani połączyliśmy się (plus minus) z drogą biegnącą prawym filarem, aczkolwiek bardzo konsekwentnie trzymaliśmy się ostrego ostrza grani, przechodząc kilka zdrowych, piątkowych miejsc”.

Dolina Koprowa

Na **SKRAJNEJ GARAJOWEJ TURNI** w pobliżu drogi Firhang, mając z nią jeden wspólny wyciąg, **14 marca** Marek Radovský, Miro Styk i Jano Svrček wytyczyli **nowość** o nazwie Labirynt (M6, W16). Na stanowiskach osadzono nity, akcja trwała kilkanaście godzin, nie dokonano wejścia na szczyt.

Także w marcu na Krywań przez Ramię Krywania, częściowo Drogą Dorawskiego (IV) od Niewcyrki z biwakami w dolinie i w ścianie, weszli Bulla Lukáš z Martinom Gajdošom. Jak informują, inspiracją było dla nich polskie przejście tej drogi zimą 2015 roku. Dla przypomnienia dodam, że tymi desperatami w tak nieprzychylnym terenie i w tak odległej dolinie byli wtedy Tomasz Klimczak i Maciej Bedrzejczuk (idąc częściowo własnymi wariantami z uwagi na brak możliwości dokładnej lokalizacji drogi, przeszli ją 18-19 lutego, wyceniając na M6.). Tym razem słowacka dwójka po biwaku pod ścianą, rano zaatakowała drogę i po siedmiu wyciągach doszła pod Ramię Krywania. Droga Dorawskiego odchodzi nieco wcześniej w prawo. Słowacy zdecydowali się na biwak, by rano ruszyć granią do szczytu, na którym stanęli kilka minut po dwunastej.

Od autora:

Najaktywniejszymi taternikami tej zimy byli, po polskiej stronie: Jakub Radziejowski i Andrzej Ficcek, po słowackiej: Jano Svrček i Marek Radovský. Dokonali oni z różnymi partnerami i partnerkami

zróżnicowanych oraz nowych przejść. Natomiast słowacka dwójka Školníček i Vošček wybierali drogi długie, połączone z graniówkami, wiodące do szczytu. Można powiedzieć – typowe taternictwo lat 30. Trudności techniczne najczęściej, a szczególnie zimą, nic nie mówią o tym, jakim wyzwaniem jest dana droga i ile wymaga przygotowań, znajomości topografii czy sprawnej logistyki.

Jak powstaje przegląd?

1. Wyceny dróg podaję za autorami. Stąd niejednolita skala, pisana raz cyframi rzymskimi, a raz arabskimi. Skłaniam się do pisania wycen zimowych cyframi arabskimi, co wskazywałoby na charakter wielu dróg, tworzonych w zimie, typowych dla zimowych warunków, lepiej ujmujących zimową specyfikę. Uznaję, że wyceny pisane rzymskimi cyframi pochodzą z lata, co niejednokrotnie nie jest adekwatne do warunków zastanych w zimie, gdzie z reguły trudności są wyższe. Przy zjazdach narciarskich podałem wyceny według skali Karola Žyczkowskiego (S...).
2. Wybór przejść opiera się przede wszystkim na materiale, który zbieram przez cały sezon, a weryfikuję pod kątem tego, co jest najbardziej interesujące, również pod kątem trudności technicznych, lecz nie tylko, ale oddaje pewne spektrum wydarzeń taternickich w całych Tatrach. Wybór ten nie jest ani chaotyczny, ani li tylko oparty o wykaz ze strony Tatry Przejścia.
3. Proszę o informowanie o swoich przejściach przez stronę Tatry Przejścia lub mailowo. Może to być link do relacji z dowolnej strony internetowej, link do jakiegokolwiek strony gdzie są informacje o przejściach w Tatrach.
4. Ponawiam apel do wszystkich klubów wysokogórskich o zbieranie informacji o przejściach i ich udostępnianie.
5. Przy zbieraniu informacji korzystałem ze stron: lezec, tatryinfo, Facebook, Instagram, climbing technology, wspinanie, drytooling.
6. Jednocześnie dziękuję wszystkim nadsyłającym przejścia, w tym Mirovi Peto, Ivanovi Zile oraz Grzegorzowi Folcie za pomoc przy korekcie podsumowań i funkcjonowaniu strony Tatry Przejścia.

Z górskim pozdrowieniem

Adam Śmiałkowski

www.tatry.przejscia.pl

Nie traćmy naszych dróg



Fot. Adam Śmiałkowski

Autorzy przejść i zjazdów

A
Bulla Áčom
Mareko Áčom

B
Maciej Bedrzejczuk
Richard Béreš
Damian Bielecki

C
Jozef Cervieň
Anna Cichoň
Maciej Ciesielski
Ivan Chlebovec
Przemysław Cholewa
Mateusz Chorążewski
Dominik Cyran

D
Iveta Dekanovská
Peter Dolinsky
Radosław Duda
Miroslav Durovez

F
Mariusz Federowicz
Andrzej Ficek
Grzegorz Folta

G
Martin Gajdoš
Robert Grabia
Damian Granowski
Mateusz Grobel
Wojciech Grochowski
Bogdan Groń

Marek Grzegorek
Maciej Grzelak

H
Paweł Haldaś
J. Heteš
J. Himer
Ondrej Huserka

J
Pavel Jackovič
Vilo Jakubec
Martin Janáček
Małgorzata Jurewicz

K
Dušan Kalman
P. Kamela
Tomasz Kamiński
Jakub Kałużny
L. Karminás
Peter Kita
Tomasz Klimczak
Sławomir Klonowski
Milan Kolibar
Kormanec
Krzysztof Korn
Arkadiusz Kornas
Piotr Kowalczyk
Martin Krasnansky
Josef Kristoffy
Michał Król
Kamil Kubik

L
Peter Labuda
K. Lukačková
Bulla Lukáš

Ł
Wojtek Łukaszczyk

M
Tomasz Major
Wojciech Malawski
Vladimir Masny
Danny Menšík
Rafał Mikler
Mikus
Przemysław Mlonek
Jan Muskat
Jędrzej Myśliński

N
Michał Nowicki

O
Paweł Olendzki
Aleksander Olszański
Paweł Orawiec
Maciej Ostrowski

P
Przemysław Patelka
Michał Pelidel
Miro Peto
Przemysław Piegza
Paweł Pieńkowski
Michał Pleidel
Szymon Podosek
Miro Polgár

Andrzej Pronobis
Marek Pronobis

R
Marek Radovský
Jakub Radziejowski
Tomasz Reinfuss
Tomasz Rodzynkiewicz

S
Bartek Sabela
Marco Schwidergall
Miro Sim
Jaro Skalski
Józek Soszyński
Ivan Staroň
Łukasz Stempek
Bartek Stoch-Michna
Miro Styk
Piotr Sułowski
Jano Svrček
Školníček
Adam Śmiałkowski

T
Kacper Tekieli
Rostislav Tomanec
Rosto Tomanec
T. Tóth
L. Turzáki

W (V)
Martin Varga
R. Warmuz
B. Warmuz
Samuhel Vestenický
N. Vígħ
Adam Wojdyła
Vošček

Z
Krzysztof Zabłotny
Jonatan Zazula
Piotr Zieliński
Bartek Ziemiński

[Nazwiska w brzmieniu i zapisie podanym przez autorów przejść]